

Bomb. Franciszek Kotlarz r. 1895
osadnik wojskowy. Szadrinittowa k/ Brodów.

6798

Kwestionariusz

Data i okoliczności aresztowania.

Wyniewierony zostałem w raz z rodziną do Rosji dnia 10 lutego 1940 r. Powód mego wyniewierenia, że byłem osadnikiem wojskowym i że brałem udział w walkach przeciw bolszewikom w roku 1919 i 1920. Jeszcze na dworze było ciemno, gdy przyšli do mego domu dwóch enkawdristów i zwiadczyli mi, że zostanę w raz z rodziną wyniewierony do Rosji, i dali mi godzinę czasu, bym się przygotował w drogę. Wiadomości, że czemu zostałem wyniewierony, że żona, wywrzła fotkę bolesne wtarcenie, że jestem dla to wspomnienie robi na mnie przykre wtarcenie.

Enkawdrista przetrzywał mnie bym oddał wspomnianą broni i przez to nie pozwolił mi na pokonanie rzeczy. Nie pozwolili nawet wyjść śmiadania i pierog przystawiali nas na stoją.

Do wagonu towarowego wprowadzili 6 rodzin razem z rzeczami, i drzwi zamknęli tak że wagonem samowolnie nikt nie mógł opuścić. W środku wagonu stał piecyk żelazny, na przeciw klozet ogólny nie zastawiony. Natunki podróży były okropne, ciemnota, brudno, smród, brak powietrza, tak że ludzie zaczęli chorować, a do tego jeszcze zabierali nawet chorujących. Osadnika z Szadrinittowa p. Marja Kucykowa potrudziła w wagonie w czasie podróży dziecka. W czasie podróży wydali nam przez trzy razy gotowaną strawę i trzy dni po trochu chleba resztkę zwiniliśmy się tym, co zabraliśmy z domu.

Starwa obora

Po 16^{tych} dniach podróży przewieźli nas do Archangielskiej Olesci, rejonu Kalskiego, Łesopunktu Chryzoforowskiego. Tu wyzna-

czyli nam mieszkanie w barakach wybudowanych dla robotników leśnych.

Opis oboru.

Mieszkałszy w barakach, lecz też przepędzonych ze wnoy nie mieli wspany miejsca spać, w dzień w prozdnie miejsce było to chodźliśmy do pracy. W barakach było też dużo pluskiew ze w łocie nie można było spać. Spaliśmy na stry-
chu. Po dwóch miesiącach przyjechała komisja i uwnata że re-
cywiście jest za ciasno, i wywieźli 50 rodzin do obłosci Nitros-
skiej, w ten sposób powstało w barakach więcej miejsca.

Chcąc przerwaczyli do ładowania drewna do wagonów. Praca
to była bardzo ciężka bo nie było żadnych urządzeń, najgrubsze
drewno tra było wnosić na plecach. Mimo tego że komisja
uwnata że do tej pracy się nie nadaje, zwolnić nie nie chcieli,
pracowatęm też przez siedem miesięcy aż mi popuchły nogi
ze nie mogłem chodźć, dopiero przerwaczyli nie do innej
pracy. Pracować ciężko musiałem bo z tego utrzymywałem się moja
rodzina.

Życie w oborze.

Praca była przymusowa. Twólcami byli tylko chłopcy i
dzieci do lat 14^{tych}. Jeżeli ktoś spóźnił się do pracy musiał być
oko trzech minut podawany był do sądu, i na pierwszy raz
sąd karał go strzącając przez siedem miesięcy 50% zarobku.

Choć ciężko pracowatęm, trudno było zarobić na życie. Żona
moja która zwolniona była od pracy z powodu złego stanu
zdrowia, sprzedawała ubranie przyniesione z domu i w ten
sposób ratowała się od głodu. Ale choć czasem były pie-
niądze nie było co za nich kupić, więc żona wybierała się do
najbliższego kółhora oddalonego o 25 km, i kupowała kartofie
i powrotem przynosiła na plecach, ale to się robiło potajem-
nie, bo gdy komendant posłuchał się dowiedziat że wsoczał że
to do arestu na dwie lub trzy doby, i najgorszy głód nie-

liśmy jesienią 1940 r. Dzieci blade i wynędzniałe rzucały z lasu grzyby i jagody i tem rżymy się dotyżiali.

Przy kardej pracy była wyznaczona norma. Cnego ogólnie otręślić wynagrodzenie za prace to było tak skapitowane że jeżeli ktoś miał pracować ucinie to bardzo mało zarobioł. Tamtejsi robotnicy ucyli nas różnym kombinacjami oszukawczy, aby móc ma więcej zarobioł. Często usłdoli dla nas zetrwania na tło-rych nam mówili. Myśleli sobie że gony że myśle że Polska powstanie że wy wrócicie do Polski że more Anglja was oswobodzi. Choc nie wierzyłem sowieckim naucz-nikiem i enkawudrystom to co mówili o Polsce, choc nie-ryłem tylko w Opatrzność Boga, ale że stworzenie która sprę-ziaty mi taki ból, goręcy od głodu.

Nastoroną posiołku szkole dla naszych dzieci i przy-
muszamy do posytania posiłków grzybowy. Nie było to
to more tak straszne gdyby nie że zażar na samym
początku wycieli propagandę wśród dzieci przeciwko re-
ligji. Bywało tak, że nauczycielka udowadniała dzieciom,
że niema Boga, w końcu pyta się kłosek z dzieci, czy
jest Bóg, dziecko wskazuje i mówi że tak jest, nauczyciel-
ka znów udowadniała na nowo. U nas na posioł-
ku nie było zdarzenia żeby ktoś z dzieci się zatama-
to. Był wypadek że podczas dłuższej dyskusji, nauczyciel-
ka z dzieckiem przeciwko religji dziewczynka że re-
mowała. Na posiołku byli wywierieni, osadnicy wojskowi, osadni-
cy cywilni, gajowci, i rusini którzy nabyli grunta z parcella-
cji.

Stosunki Władz N. K. W. D. do Polaków

Tak władze N. K. W. D. jak i nauczelnik nieopunktu upo-
czynnie namawiali nas do zapisywania się na porcyrke bu-
dowlaną lub na kupno krowy lub kory. Takby ta porcyrka
w rzeczywistości wyglądała nie wiem bo nikt z naszego posiołka

się nie zapisat. Z tego też powodu kiedy tylko upomni-
 nalismy się że w barakach jest za ciasno, odpowiadali nam
 zapisujcie się na posytkę, budujcie domy to bzdurcie mie-
 li dużo miejsca.

Pomoc lekarska.

Na posiołku pomoc lekarska była bardzo słaba radnych
 środków lecznierych nie było. Leczenie ograniczało
 się tylko zmięcenia gorzkiej danią proszków i zwolnienie od
 pracy. Gdy ktoś zachorował powerniej odsyłany był do szpitala
 do Luby. Ludzie nosi którzy przebywali w szpitalu opowiadali że
 pomoc była marliwa. Śmiertelność panowała przeważnie między
 matkami dziećmi i ludźmi w starszym wieku.

Łączność z krajem.

Z krajem łączność listowa była marliwa. Ci którzy mieli
 w kraju rodziny otrzymywali nawet posyłki.

Wolność otrzymaliśmy 29 sierpnia 1941 r. i wyjechaliśmy z rodziną
 do Saratowskiej obłasci i pracowaliśmy w Sowchorie. Warunki
 życiowe w Sowchorie mieliśmy lepsze i pracę ciężką. W lutym
 1942 r. przy pomocy 5^{tych} Dywizji wyjechaliśmy z rodziną na półd-
 nie Rosji i tam 10 marca 1942 r. wstąpiliśmy do Armii Polskiej.

dnia 16/III 1943 r.

Franciszek Kollar bomb.